

Widma na placu Defilad

**Białoszewski,
Hermaszewski,
Rudnik i Chopin.**

**Dziś przed Teatrem
Studio zaczyna się
Festiwal Słuchowisk.**

WITOLD MROZEK

Akurat przypada amerykański Dzień Niepodległości, dlatego Festiwal „Do usłyszenia na Placu Defilad” otworzy o godz. 19 dyptyk „United States of America Triptych parts I & III”. Autorami jego pierwszej części są Michał Biela, Miron Grzegorkiewicz, DJ Lenar i Pete Simonelli. Opiera się ona na pracach Johna Lomaxa, pioniera amerykańskiej folklorystyki i muzykologii, oraz jego syna Alana. Podczas swoich ekspedycji przez Stany w latach 30. Lomaksowie zbierali ballady, bluesy czy pieśni robotników, które rejestrowali w mobilnym studio na płytach winylowych. Drugą część dyptyku zatytułowaną „Vanishing Point: How to Disappear in America Without a Trace” opiera się na internetowym poradniku dla uciekinierów ze współczesnego kapitalistycznego świata. Jej autorami są David Grubbs, Miron Grzegorkiewicz, David Maranha, Małgorzata Penkalla i Pete Simonelli.



Pierwsze słuchowisko na pl. Defilad odbyło się w maju podczas Festiwalu im. Jacka Kuronia. Kolejne będą nadawane w tym miejscu do września

Większość słuchowisk na pl. Defilad odbędzie się w formule „silent disco”. - Ludzie dostaną słuchawki bezprzewodowe, będą mogli słuchać na leżakach pod teatrem. To świetnie sprawdziło się przy naszym słuchowisku o Jacku Kuroniu - mówi Wojtek Zralek-Kossakowski, kurator festiwalu i dramaturg Teatru Studio.

Między teatrem a muzyką

Słuchowisko teatralne przeżywa dziś renesans. Teatry w porozumieniu z rozgłośniami realizują je nieraz na żywo - jednocześnie dla publiczności na widowni i przy odbiornikach. Cykl takich wydarzeń odbywał się np. w krakowskim Starym Teatrze (klasyka grozy H.P. Lovecrafta inscenizował Michał Borczuch, Elfriede Jelinek - Iga Gańczarczyk, współczesnego polskiego pisarza Wita Szostaka - Jan Klata) albo we Wrocławskim Teatrze Współczesnym, gdzie niezrealizowaną nigdy sztukę Tymoteusza Karpowicza wystawiła Weronika Szczawińska.

Zralek-Kossakowski: - Przez lata kojarzyliśmy słuchowiska głównie z produkcjami Teatru Polskiego Radia, opartymi przede wszystkim na tekście. Radio wciąż je produkuje i chwala mu za to, ale scena słuchowiskowa zaczęła się wyczerpywać. Odradza się od kilku lat. Po pierwsze, przypominała o nich popularność audiobooków, które spowodowały powrót do masowego słuchania lite-

rackich treści. Po drugie, tematem zainteresowali się muzycy i artyści z pogranicza muzyki i teatru.

Co łączy słuchowiska prezentowane w Studio? - Nie są już oparte przede wszystkim na tekście, leżą gdzieś między teatrem a muzyką - mówi Zralek-Kossakowski. - Potrafią potraktować tekst w sposób muzyczny, a z drugiej strony muzyka czy dźwięk są nośnikami treści. To różni słuchowisko od audiobooka.

Inżynier dźwięku i astronauta

Jednym z bohaterów festiwalu będzie Eugeniusz Rudnik (rocznik 1932), inżynier dźwięku i kompozytor, pionier nowych form, związany przez lata z Eksperymentalnym Studium Polskiego Radia. Pracował analogowo - zamiast cyfrowych narzędzi i komputerów używał nożyczek, konsoloty, taśmy magnetofonowej.

11 lipca przed Teatrem Studio będzie można usłyszeć jego archiwalne słuchowisko „Polak melduje z kosmosu”. Jego bohaterem jest pierwszy polski astronauta Mirosław Hermaszewski. To praca z pogranicza reportażu i teatru radiowego, bazująca na kolażu materiałów prasowych o jego wyczynie.

W programie festiwalu znalazły się też prace inspirowane twórczością Rudnika, jak „15 stron świata” - esej dźwiękowy stworzony na podstawie poświęconego artyście filmu Zuzanny Solakiewicz, która (razem

z Marcinem Lenarczykiem) jest współautorką słuchowiska.

Akustyczne widma przed Pałacem Kultury

Radiowa forma pozwala przywoływać akustyczne widma, echa przeszłości. Jednym z aktorów prezentowanej 1 sierpnia, w rocznicę powstania warszawskiego, „Wielkiej improwizacji” będzie Miron Białoszewski. Głos poety „wystąpi” obok artysty wizualnego i reżysera Wojtka Ziemilskiego czy litewskiej kompozytorki Jurate Katinaite. Tydzień później (8 sierpnia) głos Białoszewskiego powróci z „Osmèdeuszami” - dramatem poety w autorskim wykonaniu, w nowej muzycznej kompozycji Patryka Zakrockiego.

Innym bohaterem festiwalu jest zapomniany nieco klasyk awangardowego polskiego dramatu Helmut Kajzar. Jego „Samoobrona” to „liryczny monolog w formie dialogowej”, w którym obok Królowej Maab mówią m.in. Autor, Nuda Miłości i Nuda Śmierci. Utwór usłyszymy w reżyserii czeskiego dramaturga Lukáša Jiriczki i muzyka Roberta Piotrowicza.

Nie zabraknie też propozycji dla najmłodszych. 5 września „Jest lekcja, jest temat” - słuchowisko na podstawie nagrań dokumentalnych z lekcji i warsztatów muzycznych z udziałem dzieci.

Festiwal zamknie 11 września słuchowisko Marcina Maseckiego i Wojtka Zralek-Kossakowskiego „Fortepian Chopina”, czyli „rekonstrukcja” wydarzeń ze słynnego wiersza Cypriana Kamila Norwida.

„Do usłyszenia na placu Defilad” ma być dopiero początkiem nowego obszaru działalności Teatru Studio. Jak zapowiada Zralek-Kossakowski, scena obok spektakli będzie regularnie produkować serię słuchowisk „Do usłyszenia w Studio”. Pierwsze z nich mają powstać we współpracy z „Krytyką Polityczną”. Projekt dofinansuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ●